

Koncept

237 7/10



DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.



Rok VII.

Styczeń 1891.

Nr 1.



Cena egzemplarza 3 centy (6 fen.).

Tepl 4138

88
Zaws

DZWONEK

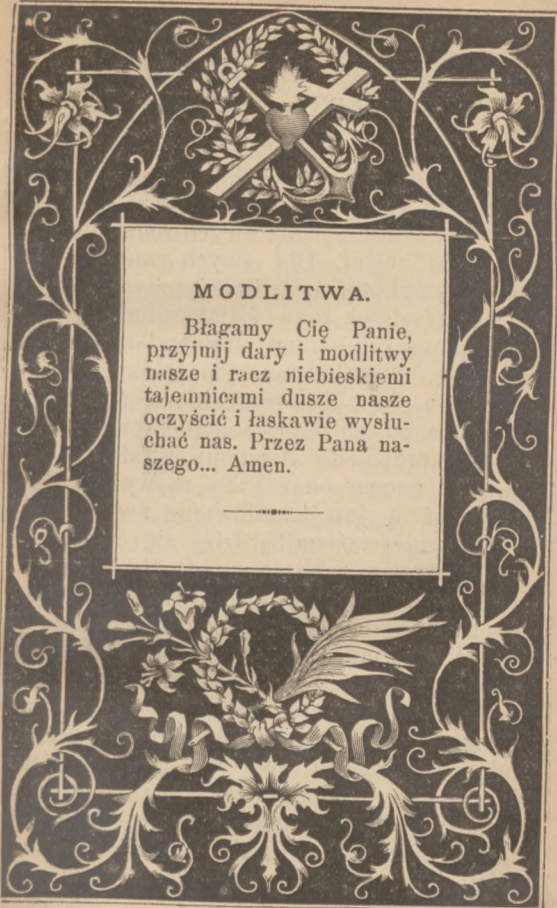
wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcją
O. Czesława Bogdalskiego Zak. OO. Bernardynów
w Krakowie na Stradomiu.

**Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową
wynosi:**

W Austryi	36 ct.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi	72 kopiejek
W W. Ks. Poznańskim i w Niemczech	96 fenigów
We Francyi	1 franka 50 ctm.
W Ameryce	$\frac{1}{2}$ dollara
W Wielkiem Ks. Poznańskim, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,” płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).	

SPIS RZECZY:

	Str.
Modlitwa miesięczna	1
Patron na miesiąc styczeń: Błogosł. Mateusz z Dżirdżenti	2
Nauka wiary i obyczajów	5
Kolenda z lwoskiego Karmelu	8
Krótki zarys historyi zakonu św. Franciszka Seraf.	10
Matka Boża w Pompei	18
Wykład reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka	23
Wiadomości kościelne i zakonne	27
Składki	30
Prośby do Boga	na okładce



MODLITWA.

Błagamy Cię Panie,
przyjmij dary i modlitwy
nasze i racz niebieskiemi
tajemnicami dusze nasze
oczyścić i łaskawie wysłu-
chać nas. Przez Pana na-
szego... Amen.

Patron na miesiąc styczeń:
Błog. MATEUSZ z DŹIRDŹENTI
Piskup i Wyznawca I Zakonu.

(7 stycznia).

Co do narodowości, był błog. Mateusz Hiszpanem, urodził się jednak w Sycylii i tamże bogobojnie przez swych rodziców wychowanym został. Dla swych zalet umysłu i serca, mógł roić o świetnej przyszłości — ale się wszelkich tego świata ulud wyrzekł a ponad wszystko inne umiłował skromność i prostotę. W młodzieńczym wieku wstąpił do zakonu OO. Konwentualnych (Franciszkanów), a po złożeniu solennej profesyi na wyższe studia do Hiszpanii wysłanym został. I tu znowu okazał że najwyższą dlań umiejętnością jest zamiłowanie i znajomość cnoty, w niej też najbardziej się ćwiczył.

Po powrocie z Hiszpanii do Sycylii usłyszał po raz pierwszy o słynnym i świątobliwym mężu Bernardynie Seneńskim. Głoszona przezeń reforma zakonu i powrót do regularnej pierwotnej obserwy, dziwnie mu przemawiały do serca, wkrótce więc przeszedł do zakonu OO. Obserwantów (Bernardynów) i między uczniami świętego męża wybitne zajął miejsce. Podobnie jak jego mistrz, św. Bernardyn, głosił wszędzie chwałę i wielkość Imienia Jezusowego. Imię to, wypisane na tablicy ukazywał ludowi w czasie głoszonych

przez się nauk, a skutek jego nauk był taki, że odtąd nietylko ponad drzwiami domów i na publicznych miejscach zajaśniało Imię Jezusowe, lecz co ważniejsza: serca ludzkie tego Imienia Jezusowego stały się pełne i temu Imieniu posłuszne. Nietylko jednak żarliwem apostołstwem się wslawił, w równej mierze uważał na to, by osobistym dobrym przykładem wieść ludzi do Boga. To też Wszechmocny Pan nieba i ziemi już za życia uwielbił sługę Swego, gdyż mu dał taką moc czynienia cudów, że każdy co je widział, męża Bożego i narzędzie Pańskie uznać w nim musiał. Pragnął jednak wszystkie te szczególniejsze łaski jakich mu Bóg udzielał, obrócić na powszechne dobro wiernych, pozakładał tedy wiele klasztorów, w nich kształcił i do apostołskiej pracy spsobił młodzież zakonną, aby ta później dobrym stała się dla współobywateli przykładem i od zamachów szatańskich obroną.

Wszystkie te znamienite dzieła jego zwróciły nań szczególną uwagę. Rodzinne jego miasto Dżirdżenti, prosiło natarczywie Ojca św. by na osieroconej stolicy biskupiej tamże, osadził błogosławionego Mateusza. Życzeniu temu stało się zadość. Wprawdzie Mateusz usilnie się wypraszał, uległ jednak w końcu Apostołskiej Stolicy rozkazom i objął biskupi urząd. Od tej chwili drogą krzyża poprowadził Pan sługę Swojego. Słusznie to powiedziano już

dawno: że nikt nie jest prorokiem wśród swoich. Słowa te spełniły się i na Mateuszu. Dopiero co natarczywie domagano się by im został dany na pasterza, a już w chwilę potem, gdy jako Biskup karcie zaczął wady swych owieczek, gromić rozwielnione zle, poprawiać obyczaje i tępić różne niegodziwości, zaraz jak groźna jaka nawalnica stanęli mu oporem ci właśnie, co przed chwilą za nim gardłowali a nawet wnieśli nań skargę przed samego Ojca świętego Papieża Eugeniusza. Oskarżono go o marnowanie dóbr kościelnych, któremi zaopatrywał ubóstwo, o nieudolne rządy dyecezyą i o inne wykroczenia. Święty mąż jednak łatwo się usprawiedliwił i przez Rzym za niewinnego uznanym został. Nie dała jednak za wygraną złość i przewrotność ludzka; po niejakiem czasie oskarżono go powtórnie, czem zasmucony sługa Boży złożył urząd swój biskupi i cofnął się napowrót w zaciśze klasztornego życia. Nie był jednak nieczynnym, owszem teraz jeszcze żarliwiej pracował dla chwały Bożej, nie żałował sił ni zdrowia, to też wkrótce wyczerpały się w nim zasoby żywotne i wśród najgorętszej pracy po krótkiej słabości przeniósł się do Pana po nagrodę wieczystą. Zasnął ten święty mąż 7 stycznia 1451 roku. Ciało jego według wyrażonego przed śmiercią życzenia, złożono w kościele OO. Bernardynów w Dzir-

dżenti. Licznemi cudami w czasie pogrzebu i aż po dni obecne wsławił i wsławia Bóg Swego wiernego sługę a kościół Boży przez usta Najwyższego Pasterza, Klemensa XIII ogłosił go błogosławionym i cześć dozwolił. Za co Bogu niech będzie wiekuista chwała.

O. Czesław, Bernardyn.

NAUKA WIARY I OBYCZAJÓW.

Uroczystość Trzech Królów.

To święto obchodzi Kościół katolicki na pamiątkę tych zdarzeń z życia Jezusowego, przez które *chwała nowonarodzonego Zbawiciela objawiła się światu*. Główną pamiątką dnia tego jest *Objawienie narodzenia Pańskiego poganom* przez Mędrców ze wschodu słońca. Okazała się im świetna, nigdy przedtem niewidziana *gwiazda*, a idąc za jej przewodnictwem, przyszli do Jerozolimy, potem do Betlehem, gdzie nowonarodzonego Króla znaleźli, pokłon Mu oddali, a złożyli Mu dary złota, kadzidła i mirry.

Dary, które wedle zwyczaju u nich panującego złożyli, uważają Ojcowie św. jako *znamiona* i symbole godności Jezusowej. Ofiarując *złoto*, mieli zamiar okazać: że w tem Dziecięciu czczą wielkiego *Króla*, bo złoto tylko królom dawano w upominku. Dlatego

też wszedłszy do Jerozolimy zaraz pytali: „Gdzie jest, który się narodził *król żydowski*? Ofiarując *kadzidło* chcieli okazać, że w Jezusie uznają także prawdziwego *Boga*; bo *kadzidło* ofiarowano tylko Bogu. Mówią przeto „*Widzieliśmy Gwiazdę Jego* na wschód słońca i przyjechaliśmy *pokłonić się* Jemu!“ Ofiarując *mirrę* chcieli udowodnić, że ów Król wielki jest także *człowiekiem*, co też okazali swoim zapytaniem: „Gdzie jest, który się *narodził* król żydowski? Bo jeżeli się narodził, musiał być oczywiście człowiekiem. Bóg przedwieczny nie może się narodzić w czasie jako Bóg, ale tylko jako człowiek; *mirrą* zaś namaszczano zwłoki umarłych, aby nie uległy zgniliznie; a Zbawiciel miał także umrzeć, miał być *mirrą* nabalsamowanym i do grobu złożonym.

Z tego zdarzenia widzimy, że Jezus nie tylko *żydów* ale i *pogan* powołał do królestwa Swego. Mędrzy byli *pierwiastkami* tych, którzy z pogaństwa zostali wezwani do wiary prawdziwej.

Prócz tego zdarzenia obchodzi Kościół dnia dzisiejszego pamiątkę *dwu innych* wypadków z życia Chrystusowego, w których objawiła się chwala Jego, chwala, jako Jednorodzonego od Ojca, t. j. pamiątkę *chrztu Jezusa* w rzece Jordanie i *pierwszego cudu* w Kanie Galilejskiej. Niezwykła gwiazda prowadzi Mędrców do żłobu, Bóg Ojciec

ogłasza Jezusa podczas chrztu Swoim umiłowanym Synem, a przemiana wody we wino, umacnia wiarę Apostołów — zaiste! jest to potrójne Objawienie Boga! Dlatego też to święto, zowie się *Zjawieniem Pańskim*, (Epiphania Domini), albo świętem *Trzech Królów*, bo wedle starożytnego podania, mędrców wschodnich (Magi) zwano także *królam*.

W dzień Trzech Królów powinniśmy rozważać, jak wielką łaskę Pan Bóg nam wyświadczył *powołując* nas do św. wiary Chrześcijańskiej, a jak my za *światłem tej wiary* postępować mamy, jeżeli chcemy stać się godnymi tego powołania. Jezus powołał Mędrców do Siebie, za pośrednictwem gwiazdy, a nas powołuje głosem kościoła i sług Swoich. Spieszmy na to wezwanie i nie dajmy się *żadnemi przeszkodami* zawrócić z tej drogi, którą nam wskazuje nauka Jezusowa, abyśmy stali się uczestnikami chwały Jego.

Mędrcy przestrzeżeni we śnie, nie wrócili się do Heroda i do nieprzyjaciół Jezusa, ale *inną drogą* wrócili się do ojezyny swojej. „*Ojczyznę naszą*, mówi św. Grzegorz, *jest raj*, (stan niewinności); *zostaliśmy zeń wygnani dla pychy naszej, nieposłuszeństwa, pożywania zakazanego owocu; wrócić tam możemy inną tylko drogą, t. j. drogą żalu, posłuszeństwa, poskromienia zmysłowości*“.

KOLENDA Z LWOWSKIEGO KARMELU.

Świta radość w Betleemie
Cudny Narodzenia dzień;
Że Bóg zszedł zamieszkać ziemię
Głosi już Aniołów pień.

On opuścił Ojca łono!

Lecz daremny jego trud!...

Niech me oczy we łzach toną,

Swego Boga nie zna lud...

O Miłości nieprzebrana

Co opuszczasz nieba szczyt,

By z nędzarzem pobratana,

Dzielić smutny ziemi byt;

Pójdź, o pójdź tu na me łono,

Złóż w niem Twój dziewiczy kwiat!

Niech me oczy we łzach toną,

Że nie przyjął Ciebie świat!

Zstępujesz Boska światłości,

Z odwiecznego łoża gwiazd,

Aby rozprószyć ciemności

Błysnąć w cieniu ludzkich gniazd.

Pójdź w mą duszę rozpaloną,

Twych promieni wylać blask!

Niech me oczy we łzach toną,

Że świat nie chce Twoich łask!

O precudna tajemnica

Niedościgłych Bóstwa dróg!

W zachwycie klęczy Dziewica.

W żłobku tam, gdzie spoczął Bóg!

O Dziewico! daj mi w łono,
Twej czystości Boski kwiat!
Niech me oczy we łzach tona,
Że Jezusa nie zna świat!...

Na Golgocie krew Ofiary,
Tryśnie wśród okropnych mąk,
By nas oblać zdrojem wiary,
Wydrzeć nas ze śmierci rąk,
A tę ziemię krwią zboczona,
Obrósł niewdzięczności lód!...
Niech me oczy we łzach tona,
Swego Zbawcy nie zna lud.

Na ołtarzu w kształcie chleba,
Betleemski Bóg się skrył,
By niejako iskrą z nieba,
Siebie w serca ludu wrył;
I pod tą jeszcze zasłona,
Znieważon Boski nasz brat!
Niech me oczy we łzach tona,
Że Miłości nie zna świat!

O Jezusie! Dziecię Boże!
Twą wszechwładzą serca wzrusz!
Miłość Twoja wszystko zmoże,
Błyśnij dziś w milionie dusz!
Ach za mało!... w tym milionie
Niech co żyje kocha Cię!
Gdzie jest serce, niechaj spłonie
Niech miłością stopi się!... Amen.



KOŚCIOŁY I KLASZTORY REGUŁY S. O. FRANCISZKA

w ziemiach polskich.

Krótki zarys historii zakonu Św. Franciszka Seraf.*)

napisał

O. Norbert Golichowski, Zak. OO. Bernardynów.

Misyonarz apostolski w Ziemi św.

Szanowni członkowie trzeciego zakonu a mili czytelnicy *Dzwonka*, wiedzą zapewne dobrze o tem, że do wielkiej rodziny serafickiej należą: OO. Franciszkanie. OO. Obserwanci, czyli u nas Bernardynami zwani, OO. Reformaci, OO. Kapucyni, Panny Klaryski, Tercyarze zakonni, Tercyarki zakonne i tercyarze obojga płci na świecie żyjący. Nie wszystkim atoli może wiadomo, kiedy i jak te poszczególne konary wyrosły i rozwinęły się z jednego pnia serafickiego. Temu prawdopodobnemu brakowi wiedzy drogich czytelników *Dzwonka* chcę zaradzić w niniejszym zarysie. Spodziewam się, że ta kartka wyjęta z dziejów zakonu serafickiego nie będzie wam obojętną.

*) Za podstawę do niniejszego zarysu, służyło mi 4-ro tomowe dzieło, roku 1882 w Paryżu wydane p. t. *L'aurcole seraphique*.

Zakon św. Patryarchy z Assyżu bujnie się rozszerzał. Sam Zakonodawca własnymi jeszcze śmiertelnymi oczyma patrzył na błogi posiew swojej nauki. Dwanaście prowincyj zakonnych, były jego dziełem bezpośrednio. Za czasów, kiedy św. Bonawentura był Jenerałem zakonu, zakon seraficki wykazał na kapitule jeneralnej w Narbonne r. 1260 odprawionej, 34 prowincyi i 230 kustodyi o 1400 klasztorach. Synowie św. Franciszka pracowali w winnicy Chrystusowej pomiędzy chrześcianami katolikami, jakoteż pomiędzy schyzmatykami, heretykami i poganami. Krew przelewali za wiarę w Marokko r. 1220. 1227, Egipt, Syrya, Palestyna, Persya, Taryya, Armenia, Indyja, Bośnia, Hercegowina, Serbia, Bułgarya, Prusy, Żmudź, Litwa, Polska, Rosya, i t. d. oto są kraje, dokąd w pierwszych początkach powstania zakonu rozeszli się Franciszkanie. Jedni ozdobili się palmą męczeńską, inni zasłynęli gorliwością apostolską, inni odznaczyli się świętością życia, inni nauką wyższą, jakoto: Aleksander Hales, św. Bonawentura, Dunszkot, Rogery Bacon, Mikołaj Loreńczyk. Po ludzku mówiąc nie też dziwnego, że tak liczne prowincye rozprószone po całym świecie, że zakonnicy w różnych krajach pod wpływem różnych zwyczajów i potrzeb zostający, osłabli w przestrzeganiu reguły swojego Patryarchy. Lecz Bóg czuwał nad dziełem Swojego

sługi, wzbudził z łona jego duchownych synów męża, który wskrzesił iskrę nieco gasnącego ducha zakonnego Tym mężem był *Jan z Valle*. Usunął się do klasztoru w *Bru-
liano* około r. 1334, i tam co do litery przestrzegał regułę św. O. naszego Franciszka. W ślad jego poszedł O. Gentilis ze Spoleto, O. Paweł Trinci, O. Anioł z Monteleone, O. Jan ze Stronkone. Po śmierci Jana z Valle r. 1351, O. Paweł Trinci, ze znakomitej pochodzący rodziny rozwinął swoją gorliwość w celu przeprowadzenia ścisłego przestrzegania reguły, zgromadzał lepszego ducha zakonników do klasztoru w *Bru-
liano* i do tego doprowadził, że Grzegorz XI wydał 28 lipca 1370 bullę, pochwalającą życie zakonników w klasztorze wspomnianym. Wkrótce ten sam duch obserwacji przenosi się do klasztorów we *Forte Colombo*, *Greccio*, *Stronkone*, do pustelni koło *Assyżu*, zwanej „*Carceri*“, t. j. więzienie duchowne. Tych nowego a lepszego ducha zakonników, przełożonym został O. Paweł z Trinci z tytułem komisarza jeneralnego Obserwantów. W roku 1390, Obserwanci posiadali już 23 klasztorów.

O. Paweł Trinci umiera 17 września 1390 dzieło jego prowadzą *Jan ze Stronkone*, *Bernardyn Seneński*, *Jakób z Marchyi*, *Jan Kapistran*. Obserwa przeniosła się do *Francyi* i tak się bujnie rozkrzewiła, że *Stolica święta* nadała francuskim Obserwantom osobnego

komisarza jeneralnego za przełożonego naczelnego. W Hiszpanii i Portugalii również błogo rozwijała się obserwa. Synod powszechny odprawiany w Konstancyi r. 1417, pochwalił uroczyście gorliwych zakonników, dbających o ściśle przestrzeganie reguły.

Z jednej strony aprobata Stolicy świętej, z drugiej strony niesłychana świętość takich mężów, jakimi byli wspomniani już Bernardyn Seneński, Jan Kapistran, Jakób z Marchii, cuda niezliczone jakimi Bóg popierał ich gorliwą działalność to sprawiły, że obserwa rozeszła się po całej Europie. U nas w Polsce sam św. Jan Kapistran zaszczerpił obserwaneyę w Krakowie w przeciągu swojej bytności od 28 sierpnia 1453 do 15 maja 1454 za rządów Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i za panowania króla Kazimierza IV. Ponieważ zaś pierwszy kościółek, przy którym zamieszkali pierwsi obserwanci, był poświęcony św. Bernardynowi Seneńskiemu, stąd też w całej Polsce Obserwantów nazwano *Bernardynami*. Ci zaś którzy nie chcieli poddać się obserwie polegając na prawnych dyspenzach papieskich, zwali się *Konwentualami*, w Niemczech *Minorytami* a w Polsce: *Franciszkanami*. Tak więc w XIV i XV wieku na czele całego zakonu stał jeden *Jenerał*, a od niego byli zawiśli *komissarze jeneralni*, którzy kierowali Obserwantami. Tak rozporządzili Pa-

pieże Eugeni IV. r. 1431 i Leon X roku 1517. Takim komisarzem jeneralnym był św. Jan Kapistran od r 1431—1438, i Bernardyn Seneński dla Obserwantów włoskich. Po śmierci tego ostatniego r. 1442, Jan Kapistran zostaje jeneralnem wikaryuszem dla Obserwantów włoskich, a dla reszty Obserwantów mianuje Stolica Apostolska drugiego wikaryusza jeneralnego. W tym czasie różniano obserwantów, cysmontańskich i ultramontańskich. Do Cysmontańskich Obserwantów należały prowincye we Włoszech, na wyspach przyległych, w Austrii, w Polsce i Turcyi, do ultramontańskiej familii Obserwantów należały prowincye: we Francyi, Hiszpanii, Belgii i t. d. Wedle rozkazu Eugeniusza IV z r. 1445, Obserwanci odbywali osobne kapituly jeneralne i prowincjonalne z tem tylko zastrzeżeniem, że wikaryuszów jeneralnych ma potwierdzać Jenerał zakonu całego. Niejedną przykrość musieli przebyć Obserwanci, ale Bóg nie dopuścił upaść dziełu świętemu. Leon X. r. 1517 położył ostatecznie pieczęć apostolską na tę znakomitą gałąź serafickiego zakonu. Widział bowiem, że Obserwanci liczebnie przewyższali Konwentualów czyli Franciszkanów, że mieli 48 prowincyj a w nich 1300 klasztorów i około 30,000 zakonników, że wielkie oddali usługi Kościołowi i dlatego na kapitule jeneralnej r. 1517 w Rzymie od-

prawionej, kazał obrać Jeneralem zakonu obserwanta. Był nim O. Krzysztof Forli. Konwentualowie otrzymali osobnego naczelnika jeneralnego, który przez jakiś czas był potwierdzany przez Jenerała zakonu od obserw i nosił tytuł magistra jeneralnego — później atoli Stolica św. uwolniła go od tego zatwierdzenia a nadto przyzwoliła, aby naczelnik gałęzi serafickiej zwanej Konwentualami czyli jak my w Polsce mówimy Franciszkanami, nosił także tytuł Jenerała. Dodać winieniem, że przed tą kapitułą jeneralną w r. 1517 odprawioną, byli Obserwanci noszący nazwy: Cezaryni Celestynianie Klarenianie, Koletanie, Amadeuszanie, ale jedni z nich zniknęli z widowni a drudzy połączyli się z Obserwantami na wspomnianej kapitule. Tak więc na początku XVI wieku w zakonie św. Franciszka są dwie gałęzie; jedna Obserwantów a druga Konwentualów Pierwsi zwa się w Polsce Bernardynami, a drudzy Franciszkanami.

Zasługi polskich Franciszkanów w Polsce, na Rusi, Litwie, są nieocenione, ozdobą ich jest bł. Jakób Strzemię, którego święte kości spoczywają w archikatedrze lwowskiej. O Franciszkanach polskich chlubnie wyraża się historia polska napisana przez ś. p. Józefa Szujskiego. W tomie I na str. 269 §. 134 tak czytamy: Zakon OO. Franciszkanów największe położył zasługi około rozszerze-

nia katolicyzmu na Rusi. O. Anastazy Bocci w dziełku swoim, wydanem w r. 1883 p. t. *Il vero amico del popolo* (prawdziwy przyjaciel ludu) na str. 229—236 oddaje także pochwałę polskim Franciszkanom.

OO. Bernardyni cieszyli się zawsze wielkiem wzięciem w całej Polsce. Sebastyan Klonowicz chwali życie OO. Bernardynów lwowskich w dziele p. t. *Roxolania* wydanem w Krakowie r. 1583.

„Tutaj krom innych w cichym monasterze
Są pracownicy Chrystusowej niwy,
Prawo Bernarda ¹⁾ wypełniając szczerze,
Wiodą Ojcowie żywot wstrzemięźliwy,
Dalecy świata, zapomniawszy siebie,
W szarej sukmanie jak ustawa każe
Żyjąc o kupnym lub żebranym chlebie
Dzienne i nocne wymodlają straże.
Za nic im cisza, czuwanie i p. sty,
Niestraszna duszy bezsenna fatyga,
Każdy z nich ciała nie oszczędza chłosty
I krzyż ubóstwa z dostojnością dźwiga.

(Tłómaczenie z łac. na polski język przez Wład. Syrokomlę).

Z łona OO. Bernardynów wyszli bł. Jan z Dakli, bł. Szymon z Lipnicy, bł. Władysław z Gielniowa i wielu innych świętobliwością i nauką odznaczonych zakonników. Prowincye OO. Bernardynów na Litwie, Rusi, Wiel-

¹⁾ Przez pomyłkę, gdyż Bernardyni nie mają reguły św. Bernarda, ani Bernardyna, lecz św. Franciszka pierwotną regułę, według tego co powiedziałem wyżej.

kopolsee, Małopolsce, należały do najświetniejszych. Ich działalność oceniła historia. Wydawcy słynnej kroniki O. Jana Komorowskiego, chlubne świadectwo oddają zakonowi OO. Bernardynów str. 18—28 (wydanie lwowskie z r. 1886). Jakich ludzi dobrowych wydał tenże zakon bernardyński opisał w r. 1874 O. Sadok Barącz, Dominikan, w księdze p. t. Pamiętnik zakonu WW. Ojców Bernardynów w Polsce, we Lwowie roku 1874. Że dziś ten zakon uszczuplał nieco, przyczyną tego jest rozdział Polski, skasowanie klasztorów naszych w zaborze pruskim i rosyjskim, prąd byłych rządów Józefa II, cesarza Austrii, niepokoję, nareszcie ta okoliczność że nasi zakonnicy musieli latami po za murami klasztorów pracować po parafiach świeckich, które nie miały swoich proboszczów. Lecz jest w Bogu nadzieja, że duch obserwancyi zakwitnie na nowo między OO. Bernardynami, że jedna i jedyna prowincya galicyjska licząca 16 klasztorów, pomna wielkich i świętych tradycyj swojego zakonu, mająca w swoim łonie cudowne miejsca, jak Leżajsk, Rzeszów, Kalwaryę, Sokal, Lwów, Alwernię, Kraków, powtarzam, jest w Bogu nadzieja i w opiece N. Maryi Panny i bł. Szymona z Lipnicy, bł. Jana z Dukli, że ta jedyna i jedna córka polska S. O. Franciszka wydzwignie się z jarzma ją tłoczącego i odetchnie wol-

nością serafickiej obserwancyi. To zmartwychwstanie jej duchowe, zada kłam wszelkiej nieprzychylnej opinii, tem swoim odrodzeniem nawiąże utracony wątek do chlubnych dziejów przeszłości i stanie na zaszczytnym szczeblu pomiędzy innemi prowincjami serafickiemi. Módlcie się, ach módlcie o to, drodzy tercyarze do Boga i wzywajcie przyczyny naszych patronów zakonnych, a przede wszystkim polecajcie tę sprawę Sercu Matki Bożej. C. d. n.

MATKA BOŻA W POMPEI.

Zaledwo lat piętnaście minęło, jak na gruzach pogańskiego Pompei założono fundamenta wspaniałej świątyni, by w niej umieścić nieoddawna słynący cudami obraz, przedstawiający Matkę Bożą Różańcową. Dzisiaj krocie pielgrzymów, z najodleglejszych okolic cisną się pod opiekę Królowej nieba, by doznać Jej wszechpotężnej opieki i znaleźć balsam na skołatane, pełne trosk i niedoli życie. I nasi bracia III Zakonu nie dali się innym wyprzedzić, bowiem zaledwo poranna zawitała zorza, wyruszyli procesjonalnie z Neapolu 26 maja p. r. do Pompei, pod przewodnictwem W. O. Gabryela Reformata, gdzie prawie wszyscy przystąpili do św. Sakra-

mentów, by uczcić Boga Rodzicę w Jej nowym przybytku.

Jakie zaś cuda dzieją się w Pompei za przyczyną Bożej Matki, dokładnie uwiadamia o tem pismo peryodyczne *Il Rosario a la Nuova. Pompei*; z tych tylko jedno bardzo ważne zdarzenie opowiedzieć wam zamierzyłem, zaszło w Lacedonii, mieście leżącym w Avelino w okolicach św. Aniola de Lambardi, może o 20 mil od Neapolu.

W Lacedonii zamieszkuje pewna zamożna familia nazwiskiem Balestrieri, której głową jest godny obywatel p. Michał Balestrieri, zajmujący się przemysłem i prowadzący biuro pocztowe. Tenże to pan przed kilkunastu laty pojął za małżonkę Gracją Lambardi, po której śmierci pięcioro pozostało dzieci, a z nich najmłodszą była Antonietta (imię zdrobniałe używane we Włoszech zamiast Antonina) i w niej się to miały spełnić wyroki Boże. P. Michał Balestrieri będąc zajęty ciąglemi interesami, a niemając komu powierzyć zarządu domu i drobnej dziatwy, w powtórne wstąpił związki małżeńskie z siostrą nieboszczki, Rafaelą Lambardi, osobą niezwyklej pobożności i miłości dla powierzonej sobie familii.

*

*

*

Antonietta Balestrieri, ukończyła w listopadzie 1887 r. siedmnastą wiosnę swojego ży-

cia, ciesząc się prawie zawsze czerstwem zdrowiem i odznaczając się prostotą ducha, miłością Boga i bliźniego. Nadszedł wreszcie rok nowy 1888 a niebawem i pożądana Wielkanoc, darząc wszystkich weselem, lecz dla Antonietty smutna wybiła godzina, przykrej i straszliwej choroby. W dniu bowiem 1 kwietnia, doznała osłabienia, febry, wreszcie wewnętrznych boleści arterycznych i puchliny, tak, że musiała pożegnać swoje rozrywki i położyć się w łóżko. Przywołano doktora, p. Franciszka Diafera, ten przepisał stósowne środki, lecz wszystko daremnie, albowiem boleści nietylko że nie ustawały, ale do powyższych chorób przyłączyły się nowe słabości, a mianowicie nieznośne bole w kości pacierzowej, co ją zmusiło do ciągłego się skrzywiania, a w tym samym czasie uczuła boleść tak wielką w prawej nodze, że też spowodowała spazmy i wykrzywiła tę nogę ku pierśsiom w ten sposób, że kolano dotykało prawie czoła. I tu jeszcze nieskończyło się wszystko, gdyż ręce zostały sparaliżowane i skurczone w znak krzyża na piersiach, dłonie z powodu ciągłych spazmów zwinęły palce w kulak tak, że paznokcie zdawały się wrastać do ciała, powodując tu nowe rany. Oprócz ran w rękach, rozjątrzyły się inne otwory na biodrach, które powiększały się z dniem każdym, aż do utworzenia jednolitej rany, na którą nie było środka leczni-

czego. Jeżeli członki zewnętrzne sprawiały tortury dla Antonietty, to żołądek i inne wnętrzności równały ją męczennikom. Zdawało się jej, jak to sama mówiła, że ciągle ogień panuje w jej żołądku i wnętrznościach, dlatego niezdolną była strawić prawie żadnego pokarmu, lecz aby przecież jakoś żyć mogła, podawano jej łyżką wodę lub jajko miękkie, albo posiekane mięso, lecz w ciągu 4 miesięcy nawet 4 kilogramów tego pokarmu nie spotrzebowwała. W tem ciele które zdawało się być organem boleści, głowa dokonywała katastrofy. Policzek bowiem prawy doznał nowego paraliżu, prawe oko zapuchło a usta napelniły się wrzodami. To nadwreżenie oczu sprawiło, że chora nie mogła znosić by najmniejszego światła, dlatego pozostawiono ją w ciemnym pokoju.

Trzech lekarzy nad Antonietką odbyło konsylium, t. j. p. Franciszek Diafera, p. Paskal Palmese i wuj cierpiącej p. Ferdynand Lambardi. Wszyscy trzej ogłosili niepodobieństwo wyleczenia. Ostatni nawet niemogąc znieść tak smutnego widoku, pełen współczucia wyszedł z pokoju, a niebawem zawiadomił ojca Antonietty, gdyż ten z powodu swych interesów bawił poza domem, że uzdrowienie jego córki chyba tylko cudem nastąpić może. Prócz tego wysłano telegraficzną wiadomość by czempredzej przybywał, jeżeli chce raz jeszcze zobaczyć swe dziecko.

Rafaela, jako druga matka Antonietty nieposiadając żadnej już w ludziach nadziei, niepokoiła niebo ciągłemi prośbami, ufna w pomoc Bożej Matki, do której odprawiała nowennę, pod imieniem Panny Różańcowej w Pompei, i wysłała 10 lipca 1888 r. telegraficznie prośbę do adwokata Bartolo-Sougo o modlitwy przed cudownym obrazem. Choro-
roba jednak postępowała z dniem każdym, to też p. dr. Franciszek Diafera polecił zaopatrzyć Antonietkę ostatniemi Sakramentami. Niebawem t. j. 20 lipca 1888 r. około godziny 5 popołudniu, zaproszono Pro-Wikariego dyecezyi W. X. Leonarda Bozzone, który chorą po raz ostatni wyspowiadał, a nazajutrz od X. Mikołaja Balestrieri przyjęła św. Wiatyk i Ostatnie Namaszczenie. Po przyjęciu św. Komunii, Rafaela podała z wodą cierpiącej kartkę do połknięcia z następującym napisem: *Virgo SS. Rosarii Pompei, ora pro nobis*. Jednocześnie pełna bóleści lecz nie tracąc nadziei w Bogu zawołała z wiarą, o Matko z Pompei albo ją uzdrów, albo ponieś wprost do nieba. C. d. n.

WYKŁAD

reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka.

(Ciąg dalszy).

O kolorze habitu i sukien.

Że w materye niewykwintne, owszem popolite ubierać się kazał S. O. Franciszek tereyarzom swoim, to rzecz jasna i zrozumiała, bo niewypada tym co do zakonu pokutujących należą, używać sukien drogich i wystawnych. Zapytać jednak każdemu się godzi, czemu to św. Patryarcha zastrzegł, aby kolor tych sukien nie był ani biały ani czarny ?

Kolor biały bowiem, to charakterystyczne znamię i symbol czystości i niewinności Przy chrzcie św. sukienką śnieżnej białości okrywa Kościół nowo ochrzczone dziecię; w Kościele Chrystusowym, Namiestnik Zbawicielowy jako zastępca Boga na ziemi, używa szat białych, w szatach białych i śnieżnych za rozkazem Bożym ukazują się aniołowie i wybrańcy Pańscy oczom śmiertelnych ludzi, w reszcie w szacie białej, nad śnieg wybielonej i jaśniejącej okazał się Zbawiciel w Swem chwalebnem Przemienieniu na górze Tabor. We wszystkich tych przykładach, któż nie przyzna szczególniejszej czystości i niewinności osób działających, lub wysokiego znaczenia chwili onej, w której szaty

białe użytymi zostały? Lecz całkiem co innego w codziennem życiu ludzkim, a do tego życiu grzesznem, Bogu przeciwnem, od czystości uczuć i niewinności serca tak bardzo dalekiem. Jakżeż tu na zewnątrz okrywać swe ciało symboliczną barwą enoty, gdy wewnątrz trąd niechlujstwa i zaraza grzechu? Więc też pokutującym swym braciom i siostróm nie dozwolił św. Patryarcha tego koloru, który w niebie służy aniołom Bożym i dziewicom nieskalanym.

Kolor czarny w *w użyciu kościelnem*, liturgicznem, oznacza smutek lub śmierć, stąd i zakony ostre jako światu umarłe, przyswoiły dla swych członków kolor sukni czarnej. Inne jednak znaczenie w *użyciu świeckiem* posiada kolor czarny. Kto się chce ubrać wykwiśnie, z dobrym smakiem, ten się ubiera czarno, czarne suknie nie są też wcale tanie, owszem drogie i dlatego przez ludzi bogatych przeważnie noszone. W najuroczystszych chwilach życia, jak n. p. przy ślubie, w dniu imienin, w chwili obejmowania nowego stanowiska, w czasie składania hołdu monarsze, lub przysięgi władzy wyższej, każdy z mężczyzn używa sukien koloru czarnego, daje więc tem do poznania, że to kolor najuroczystszy, najbardziej ważności i godności chwili odpowiedni. Co więcej kolor sukni czarny, zwłaszcza u kobiet, dziwnie ożywia i podnosi białość i koloryt ich cery,

w tych sukniach twarz wydaje się piękniejszą, pełniejszą wyrazu i życia, oczy żywiej świecą, rumieniec silniejszym się zdaje a tak w ten sposób, kolor sukien czarny podnosząc i uwydatniając zalety ludzkich rysów, temsamem daje podniechęć wcale niebezpieczną do nieporządnych upodobań, przypatrywań lub nawet namiętności. Temu przeszkodzić chciał mądry i przezorny Patryarcha, więc i czarnego koloru używać niedozwolił.

Natomiast zalecił kolor *popielaty* trzymający środek między białym i czarnym, lub też kolor brunatny jako najwięcej do tego zbliżony. Habitu koloru popielatego udzielił św. Franciszek błogosławionemu Lukezyszowi i pierwszym tercyarzom; tegoż ciemno popielatego koloru habit i płaszcz miała św. Elżbieta i błog. Gerard; koloru brunatnego używał błog. Rajmund. Temi przykładami wsparci wszyscy inni tercyarze takichże używali kolorów, a którzy na zewnątrz habitu nosić nie mogli, pilnie na to baczyli, by ich suknie nie były jaskrawe, ale przepisom reguły tercyarskiej odpowiednie. Tak czynili n. p. św. Elzeary i jego żona błogosławiona Delfina, a już najpiękniejszy pod tym względem przykład zostawił św. Ludwik król francuski, który jako monarcha nie mogąc na tronie używać habitu, stanowczo odrzucił kolory jaskrawe i zawsze skromnej

używał sukni utkanej z sierci wielbłądziej, jasno brunatnego koloru, lub też ze sukna szarego, o kolorze niezdecydowanym a cenie niskiej.

Takie to zasady ogólne co do koloru sukien przepisał św. Patriarcha w swej regule, lecz jednocześnie zawsze na ludzkie potrzeby i różne okoliczności wyrozumiały natychmiast dodaje:

„chybaby dla jakiegoś słusznego i oczywistego powodu, Wizytator za zdaniem Ministra udzielił dyspensę czasową co do ceny“.

I znowu zapytać wypada: a jakież to są słusne i oczywiste powody do tej dyspensy? Na to odpowiadamy: wola ojca, matki, przełożonego, małżonka, położenie towarzyskie, urząd zajmowany, zwyczaje kraju tego, w którym się mieszka, wszystkie te wypadki są z liczby powodów słusnych i oczywistych o których mówi reguła. W okolicznościach takich, może już dziś nietylko sam Wizytator lecz i zwykły O. Dyrektor udzielić dyspensy co do ceny sukien, ale nie raz na zawsze, lecz tylko do czasu. Inna rzecz ma się z kolorem sukni. Tutaj dyspensą miejsce także mieć może, ale jest już trudniejszą, gdyż zmiana koloru odbiera habitowi lub sukniom zwykłym, ich zwykły charakter i znamiona, dlatego tylko w ważnych wypadkach na zmianę koloru sukien zgadzać

się wypada, jak n. p. do ślubu, do pogrzebów i t. d. w których to razach prawo zwyczajowe domaga się takich a nie innych kolorów.

O. Czesław, Bernardyn.

Wiadomości kościelne i zakonne.

W Krakowie w kościele OO. Bernardynów odbyło się w dniu 7 grudnia uroczyste poświęcenie nowo zrestaurowanego ołtarza S. O. Franciszka. Aktu poświęcenia dokonał Przełożony klasztoru O. Kustosz Pius Mianowski. Bardzo liczne grono tercyarzy, mimo wczesnej godziny, gdyż poświęcenie odbyło się jeszcze przed roratami, otoczyło z jarzącym światłem ołtarz swego św. Patryarchy. Zaraz po dokonaniem poświęceniu odbyły się przy tymże ołtarzu roraty. Mszę świętą ofiarował O. Kustosz Mianowski na intencją tych wszystkich, którzy choćby najdrobniejszym datkiem do restauracyi przyczynili się. Druga uroczysta Msza św. na intencję tychże samych dobrodziejów odbędzie się wówczas, gdy już wszystkie wydatki na ołtarz pokryte zostaną. Brakuje jeszcze około 130 złr. ale za łaską Bożą znajdą się może jeszcze dobrzy ludzie, co te braki pokryją. Sam ołtarz wygląda w swej szacie nowej wspaniale, a tutejsze zgromadzenie tercyarskie nie posiada się z radości mając tak śliczny ołtarz i ofiarowuje modły swoje za wszystkich dobroczyńców.

Lubzina. Na dniu 5 października 1890 r. t. j. w pierwszą niedzielę, która rzeczywiście jest niedzielą Różańcową, nasz przewielebny Pasterz, jako miejscowy Proboszcz, ks. Maciej Miętus i jego pomocnika nasz ukochany Ojciec Dyrektor ks. Józef Celestyn Boksa, zaprosili do pomocy Ojca Gwardyana z Sędziszowa, któryto Ojciec staruszek, ale gorliwy o

chwałę Bożą i św. Patryarchy, miał śliczną mowę z życia świętego Ojca Franciszka, wyłożył nam także o niektórych obowiązkach z reguły świętej i zachęcał nas do coraz pobożniejszego i cnotliwszego życia. Na tem zgromadzeniu przyjęto 9 nowych członków, następnie zakończyliśmy zgromadzenie, i odmówiliśmy modlitwy za dusze zmarłych wraz z Ojcem Gwardyanem i Dyrektorem naszym ukochanym.

Chcemy się także podzielić i tą radością, która miewamy co miesiąc t. j. nauki, które nam głosi nasz Ojciec Dyrektor na zgromadzeniach, przez które to nauki i dobre rady, coraz to więcej się rodzi nowych czcicieli Chrystusa i św. Patryarchy naszego Ojca Franciszka, i coraz to bardziej się nam wzmaga nasze kółko tereyarskie. Mamy także i założone kółka, rozkrzewiania wiary, tworzą je tereyarze, i jest to naszą chlubą, że wszyscy wspólnie chwalimy Boga w Trójcy świętej jedyne.

Jeden z braci tereyarzy.

Ze Lwowa. Dla każdego serca, co kocha św. Franciszka i należy do serafickiej rodziny, niepomierną radość sprawia kroniczka *Dzwonka*, gdzie O. Redaktor skrzętnie notuje wszelki objaw wzmagającej się czei św. naszego Ojca, podając nazwiska osób, wstępujących do III Zakonu. To też i nasza kongregacya lwowska, by zaznajomić świeżo przyjmujących habit pokutny z wszystką seraficką bracią, i by dać znak życia swego, od czasu do czasu podaje spis przyjętych osób do zakonu, spis zmarłych, celem poruczenia ich wspólnej modlitwie z dołączeniem wzmianki o uroczystych chwilach naszego kółka.

Takiemi uroczystemi chwilami dla nas były wiadomości, prędko po sobie następujące, że Pan z pośredka nas wybiera ofiary na wyłączną służbę Swoją wzbudzając w siedmiu dziewiczych sercach łaskę powołania do zakonów klauzurowych. Nazwiska tych osób podajemy niżej i polecamy je gorącej

modlitwie wszystkich. Taką chwilą uroczystą było dla nas tryduum ku czci św. Ojca, które nas podniosło, zbliżyło do Pana; żywimy też nadzieję, że rodzina nasza seraficka, przy pomocy Bożej i św. Patryarchy zajmie choć skromne miejsce w zrealizowaniu tej głębokiej myśli Leona XIII, miłościwie nam panującego Ojca Chrześcijaństwa, według której tereciarstwo ma wprowadzać w rodziny wiarę i miłość Bożą i oddziaływać dodatnio na społeczeństwo.

Od zeszłego roku przyjęci zostali do III Zakonu św. Ojca Franciszka: Loszlerówna Teodora, Ruffówna Roberta, Trackówna Emilia, Brzuszkiewiczowa Teresa, Szmajkowska Paulina, Kolankiewicz Joanna, Zontakowa Józefa, Szmidtowa Antonina, Gregorowiczowa Matylda, Redlówna Adolfina, Czajkiewiczówna Franciszka, Maćko Teresa, Kaczorowska Marya, ks. Maryan Steindl, Wiśniewska Józefa, Chrzastowski Piotr, Pösl Antoni, Pöslowa Stanisława, Fang Michalina, Kurcewiczówna Ludwika, Jerzyńska Józefa, Zglinnicki Antoni, Jakl Helena, Zamoszowa Franciszka, Szponerówna Anna, Michalewska Marya, Witwicka Urszula, Zamiechowska Bronisława, Gerlichówna Józefa, Matyskiewicz Wiktorya, Michalewska Zofia, Kotulska Marya, Türk Henryka, Bednarzowa Bronisława, Skrabek Marya, Prorok Wiktorya, Underkówna Antonina, Solecka Marya, Chrzanowska Józefa, Kłos Katarzyna. — Do klasztoru wstąpiły: Jasińska Zofia Łucya do PP. Niepokalanek, Szczerbówna Karolina do Sióstr Felicyanek, Horakowska Eugenia do Sióstr Miłosierdzia, Szponerówna Anna do PP. Karmelitanek, Świątkowska Kazimiera i Lipecka Bolesława do PP. Sakramentek, Modzelewska Wanda do PP. Benedyktynek.

Składki

na ołtarz *S. O. Franciszka.*

Z Ostrowska tereyarze 1 zlr. 78 ct.

Z Krakowa. W kościele OO. Bernardynów: XVI składka na sumie 6 zlr. 74½ ct., XVII składka 10 zlr. 29 ct., XVIII składka 4 zlr. 51½ ct. XIX składka 10 zlr. 10 ct., XX składka 1 zlr. 40 ct., XXI składka 18 zlr., Helena Domagalanka 1 zlr., Anna Lubaszowa 1 zlr., Franciszek Tilla 56 ct., Leopold Matula 56 ct., Aleksander Smulka 56 ct., Józef Borzyk 28 ct., Maryanna Tyszkiewicz 1 zlr., Zofia Miłoś 1 zlr., Magdalena Latacz 1 zlr., Teresa Wołesęga 1 zlr. 20 ct., Helena Zachara 20 ct., Landowska 80 ct., Przew. X. Kan. Pobudkiewicz 5 zlr., Przew. X. Przeor Spolski 1 zlr. 33 ct., Przew. X. Władysław Mikulski 5 zlr.,

Z Okolicy Ujścia Solnego N. N. 20 zlr.

Ze Stanisławowa Wiktorya P. 1 zlr.

Ze Szaffar tereyarze 2 zlr.

Ze Skowierzyna koło Zaleszan: Józefa Krasońka 20 ct., Zofia Bratkówna 20 ct., Agnieszka Machaj 20 ct., Maryanna Winiar 20 ct., Antonina Drusz 20 ct., Franciszek Amrozowicz 40 ct., Antonina Cenacka 20 ct., Józefa Buchnat 20 ct., Franciszka Karwan 20 ct., Antonina Tomaszewska 20 ct., Józefa Karwan 20 ct., Andrzej Busz 20 ct., Agata Paterek 20 ct., Elżbieta Busz 20 ct., Ludwika Tutacka 20 ct., Michalina Samotych 20 ct., Jan Karwan 40 ct.,

Z Nieldar Helena Chrzanowska 1 zlr.

Ze Sepnicy Łukasz Szyper 50 ct., Tomasz Mazur 30 ct., Sylwester Cebulski 40 ct., Jędrzej Orłowski 80 ct., Jan Jamróż 20 ct., Maryanna Drażek 20 ct., Franciszek Polniaszek 20 ct.

Z Lubziny Franciszek Dreszer 50 ct., drobne składki 1 zlr.

Z Brzezówki Katarzyna Kołodziej 20 ct., Regina Jawor 20 ct., N. Królka, 20 ct.

Z Wilczyna (W. Ks. Pozn.) Jan Koza 1 zhr., 12 ct.

Ze Sędziszowa Adolf Artman 1 zhr.

Z Bujakowa (W. ks. Pozn.) Antoni Szaffner 28 ct.

Z Tarnawy dolnej Przew. X. Prob. Klimkiewicz 2 zhr.

Z Brenno (Szląsk pruski) Józefa Szpotak 10 marek czyli 5 zhr. 60 ct.

Z Dzikowa tereyarze 2 zhr.

Z Tyńca Katarzyna Malada 70 ct.

Z Poręby spytkowskiej Jan Ziglarsch 1 zhr.

Z Witkowic P. Helena Fortuńska 3 zhr.

Z Moszczenicy tereyarze 2 zhr 5 ct.

Z Chicago (Ameryka) Anna Orna 1 zhr. 15 ct. Anna Ryzka 2 zhr. 30 ct., NN. 1 zhr. 15 ct.

Ze Zbąszynia (W. Ks. Pozn.) Jan Szulc 34 ct., Wiktorya Michaleczak 57 ct., Maryanna Bedła 28 ct., Katarzyna Szymańska 8 ct.

Z Brzeska tereyarze 3 zhr.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej NN. 2 zhr. 50 ct.

Z Obrzycka (W. Ks. Pozn.) tereyarze 12 marek czyli 6 zhr 78 ct.

Z Parafii Bielskiej tereyarze 6 marek czyli 3 zhr. 36 ct.

Z parafii Soleckiej (Zülz) tereyarze 9 marek 25 fenigów czyli 5 zhr. 18 ct.

Z Podzamcza (W. ks. Pozn.) Tekla Wróbel 13 ct., Anna Pawlak 11 ct., Jadwiga Sikora 56 ct., Eleonora Szurmińska 28 ct.

Ze Siemianowic tereyarze 22 marek 50 fen. czyli 12 zhr. 74 ct.

Z Niepołomic Katarzyna Stankiewicz 2 zhr.

Razem złożono **869 zhr. 98 ct.**

Od Redakcyi.

Z powodu że Breviarzyk tereyarski ułożony przez ś. p. nieodżałowanego O. Leona Kapucyna jest już prawie zupełnie wyczerpany, przeto prosimy uprzejmie wszystkich Braci i Sióstr III Zakonu, by z wszelkiem zakupywaniem jakichkolwiek Breviarzyków wstrzymać się zechcieli. Redakcyja „Dzwonka III Zakonu“ podejmie na własną rękę wydawnictwo owego Breviarzyka, przyczem wszystkie braki lub błędy dotychczasowych Breviarzyków usunięte zostaną. Nowy Breviarzyk wyjdzie na początku marca.

Tożsamo na nowo opracowane zostaną tak zwane „regułki“ służące zarazem jako kartki wpisowe, a to z powodu ich błędnego tłómaczenia, i dlatego, że zawierają li tylko konstytucyę Leona XIII a wcale nie mają właściwej reguły tereyarskiej, a więc są zupełnie niedostateczne i niewystarczające. Regułki te są już obecnie w druku i w pierwszych dniach stycznia rozsełanemi na żądanie będą.

Że w „Dzwonku“ tym nie ma nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła, poświadczam

Kraków 22 grudnia 1890.

X. F. Gołaszewski
Cenzor.

L. 755.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Kraków dnia 22 grudnia 1890 r.

(L. S.)

A. Kard. Dunajewski.

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego
Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc styczeń.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszchemogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruczą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o ... (tu wymień intencję na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojeze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **C. Nowy Rok.** O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **P. S. Makarego Opata.** Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **S. S. Genowefy Panny.** O skupienie duszy.
4. **N. 2 po B. N. S. Tytusa Biskupa.** O opiekę P. Jezusa nad Zak. S. Franciszka.
5. **P. S. Telesfora.** O rozszerzenie III Zakonu.
6. **W. Trzech Króli.** Ofiarowanie III Zakonu Najśw. Serca Jez. Błogosł. Pap. i odpust zup. O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **S. S. Juliana.** O nawrócenie niedowiarków.
8. **C. S. Seweryna.** O wytrwałość w dobrem.
9. **P. S. Marcyanny.** O nawrócenie błądzących.
10. **S. S. Wtlhelma, bł. Egidyusza z Lorenzany, laika I Zak. 1518.** O spokój duszom zmarłym.
11. **N. 1 po 3 Kr. S. Hygina.** O światło w wątpliwościach.
12. **P. S. Arkadyusza.** O szczerą pokutę i skruchę.
13. **W. S. Godfryda.** O zdrowie.
14. **S. S. Hilarego, bł. Bernarda z Korleonu, laika I Zak. 1679.** O różne doczesne dary.
15. **C. S. Pawła Pust.** O ducha pokory św.

16. **P. S. Marcelego Pap., SS. Bernarda i tow. mecz. I Zak. 1220.** O zdanie się na wolę Bożą.
17. **S. S. Antoniego Opata.** O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **N. 2 po 3. Kr. Katedry św. Piotra.** O zwycięstwo w pokusach.
19. **P. S. Henryka.** O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **W. SS. Fabiana i Sebastjana.** O nawrócenie pijaków.
21. **S. S. Agnieszki P.** O spokój duszy.
22. **C. S. Wincentego.** O powstanie z nałogów brzydkich.
23. **P. Zaślubienie N. M. P.** O wytrwałość we wierze.
24. **S. S. Tymoteusza.** O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **N. 2 po 3 Kr. Nawrócenie św. Pawła.** O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **P. S. Polikarpa.** O dobrą spowiedź.
27. **W. S. Jana Chryzostoma.** O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **S. S. Karola, bł. Mateusza z Agrigenty B. i W. I. Zak. 1451.** O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **C. S. Franciszka Salezego.** O oddalenie od nas chorób wszelkich.
30. **P. S. Martyny, św. Hyacyny de Mariscotti. Panny III Zak. 1640.** O cierpliwe znoszenie krzyżów.
31. **S. S. Piotra Nolasko, bł. Ludwiki Albertoni Wd. III. Zak. 1433.** O zbawienie duszy.